N° 8. DNIA 21 MARCA 1839.

Oznajmiliśmy byli niegdyś czytelnikom naszym, iż ktoby chciał prenumerować Młodą Polskę rocznie, ten zamiast trzech franków kwartalnie, płaciłby tylko fr. 10, dwoma ratami. Dzisiaj przed rozpoczęciem nowego kwartału, ostrzegamy naszą publiczność, iż ofiarowane korzyści zmuszeni jesteśmy cofnąć, i wrócić do zwykłego trybu trzy-frankowéj kwartalnéj opłaty: a to z powodu, iż od 1 lipca mogą zajść zmiany w formacie i w sposobie wydawania Młodéj Polski, pociągające za sobą zmianę warunków prenumeraty; niechcielibyśmy zaś żadnych zagmatwań i trudności w rachunkach z nabywcami naszego pisma.

POCHÓD POLITYKI EUROPEJSKIÉJ.

Ciekawą i wartą badania filozofa są rzeczą, przemiany jakich kolejno doświadczyła Europejska polityka od starożytnych czasów do dni dzisiejszych. Tu jak wszędzie, Chrystyjanizm stanowi niezmierną miedzę rozgraniczającą ludzkość na dwie połowy z których każda ma swój charakter właściwy. Zanim Chrystus pojawił się na ziemi, i przyniosł ze sobą łaskę i miłosierdzie, siła panowała wyłącznie światu; nic nie było na świecie prócz siły. Polityka wówczas była czysto podbijającą, zabór bowiem i siła to jedno. Jak skoro który naród uczuł się potężnym, wnet ogarniała go potrzeba ujarzmiania postronnych ludów: rozciągał się nad miarę, aż wycieńczony zbytecznem rozrzuceniem sił swoich, padał ofiarą mocniejszego. To właśnie czyni historyą owéj epoki smutną i upokarzającą : nic tak nieponiża umysłu ludzkiego jak

widzieć całą energiję ludu zwróconą w działanie ślepéj siły i zaciekłą do burzenia. Ale, powtarzamy, Chrystus jeszcze się nie był ukazał, prawo miłosierdzia jeszcze nie było ogłoszone słowem i przykładem żywego Boga; wielka ofiara co miała być dla ludzi zasadą i wzorem wszystkich poświęceń jeszcze niezostała spełnioną. I gdzież ludzie mieli się nauczyć ofiary i zrzeczenia się samych siebie? Są to rzeczy boskiego początku których człowiek od Boga tylko mógł się nauczyć. Ten fakt jest już sam przez się historycznym dowodem boskości Chrystyjanizmu. Gdyby był bowiem po prostu instytucyą ludzką, nie mógłby był sprowadzić tak zupełnéj przemiany w historyi i w ludzkości, ani przerobić z gruntu natury człowieczéj.

Z pomiędzy państw Europejskich które rozmaitemi czasy wyobrażały siłę, najstaléj i najzupełniéj wyobrażała ją rzeczpospolita rzymska. To imie Roma wyrażało jéj przeznaczenie. Roma znaczy siłę; i lud rzymski nieskłamał swemu imieniowi: nie było nadeń mocniejszego. Żaden lud niezrobił więcéj podbojów, żaden nie przemógł więcéj zawad, niezwyciężył więcéj trudności. Jedno miasto panią a świat cały niewolnikiem; byłto, wyznać potrzeba, dziwny widok dla ludzi owego czasu; panujący musieli być tyle zdziwieni swą potęgą, co podlegli upokorzonymi swém poniżeniem. Los całego świata zwierzony jednemu miastu, a samo to miasto podzielone na dwa, rozdzierające je bezustannie stronnictwa, rządzone to przez poważne obrady Senatu, to przez gwałtowne i hałaśne postanowienia wzburzonego tłumu; ludzie i bogactwa ziem wszystkich spływające do jednego grodu; królowie ubiegający się jako o zaszczyt, o tytuł obywatela rzymskiego, i robiący Rzym swoim powszechnym dziedzicem; wszystko są to rzeczy zaledwo dziś dla nas zrozumiałe. Wielkość Romy nas powala, bo człowiek tak jest stworzony, że wszelka niezwyczajność obudza jego uwielbienie. Przecie jest prawdą niezawodną, że nigdy niczyje panowanie nie sprowadziło klęsk tyle, nie przydusiło tyle zarodów, co rzymskie. Zaraz z początku, owe miasta kwitnące co okrywały *Latium*, rozrzucone po wzgórzach

sąsiednich Rzymowi, na zawsze znikły: zniszczenie i śmierć zaległy ich miejsce. W owéj to epoce zapewne grunt pozbawiony uprawy i zawalony ruiną, stał się nieprzyjaznym człowiekowi, i powietrze nasiąkło śmiertelnemi wyziewy, które zmieniają okolice Rzymu w pustynie w téj porze roku gdy wszędzie indziéj wieś zaludnia się mieszkańcami. Po Latium przyszła koléj na Etrurją, na ojczyznę starożytnych tajemnic, umiejętności i sztuki, których dotąd dopatrujemy ślady w naczyniach, co po długich wiekach przechowu, dziś je nam ziemia wraca. Wszystkie cywilizacye ustąpiły ze świata — cywilizacya kapłańska Etrusków, cywilizacya handlowa Fenicijan i Kartagińczyków, cywilizacya artystowska Greków i cywilizacya teokratyczna żydowska. To wszystko Rzym jedną rzeczą zastąpił, *ideą stanu i jedności politycznéj*. Roma biegła do celu z cudowną cierpliwością, z niewypowiedzianym uporem. Gdy pydbiła jakie miasto, burzyła je, uprowadzając skarby i znakomitszych obywateli; zwyciężca którego zaszczyciła tryumfem wlókł za swym wozem pojmane króle, jakby dla ukarania że śmieli opierać się Romie królowéj świata. Trudno obrachować ile to palące pragnienie podbojów opóźniło ogólny postęp cywilizacyi. Przez siedem wieków świat musiał walczyć przeciw téj dumnéj potędze; i ludzie oderwani od nauk, od sztuk, od handlu, mieli to jedno zatrudnienie, bić się za niepodległość ojczyzny przed jéj ujarzmieniem, a potem zwyciężeni, bić się na rachunek i korzyść Romy.

Najważniejszym rezultatem politycznym, jaki podboje Rzymu sprowadziły dla Europy, było zastąpienie systemu federacyjnego systemem jedności politycznéj. Na pierwszy rzut oka, pierwszy zda się świadczyć o nizkim stopniu cywilizacyi, a względnie niego system jedności zda się rozwinięciem, postępem. Ale temu uważaniu, historya fałsz zadaje. W epoce gdy Rzym zaczął swoje życie wojenne i zaborcze, większa część zkonfederowanych ludów Latium i Etruryi, stała wyżéj daleko w cywilizacyi od nowonarodzonéj rzeczypospolitéj. Rzecby można, że system federacyjny właściwy jest Włoskiemu gruntowi. Pochłonięte przez długie

czasy w jedności Rzymskiéj, zaledwie Włochy zostawiono ich naturze, wnet wróciły do dawnych nawyknień politycznych. I co jest godnem uwagi, to że z systemem federacyjnym odzyskały w średnich wiekach swą dawną cywilizacyą; wolnoby powiedzieć iż Włochy były bogate we sławę, jak długo ich ludy się konfederowały, a popadły w niepłodność odkąd je ujęto w tęższą jedność; że były bogate w cywilizacyą póki nie zostały ujarzmione, a zubożały skoro poszły w poddaństwo Rzymowi, i nie podniosły się aż z nowem rozłożeniem na części. Zdaje się że w tych Włoszech tak uposażonych od Boga, każde miasto może stanowić naród bogaty w światło i sławę. Opatrzność nie bez zamysłu dozwoliła Rzymowi rozpostrzeć się i zgnieść we swoim przechodzie wszystkie zarody cywilizacyi przez czas naniesione. Chrystus przychodząc na świat, miał znaleść ludy zgromadzone pod jednem prawem; jedność polityczna któréj Rzym był sercem, miała usposobić ludzi do jedności religijnéj, któréj środkowym punktem Rzym także, a znakiem skromna stolica grzesznika. Wszystko poświęcono ruchowi historycznemu. Historya jest w téj epoce wszystkiem, i naznaczona jest jakąś koniecznością dziwnie podobną do przeznaczenia.

Aby mieć wyobrażenie o stopniu poniżenia w jaki popadły ludy Europejskie przez Rzym ujarzmione, dosyć przypomnieć że urzęda municypiów, niegdyś tak chciwie pożądane, stały się tak uciążliwe i poniżające, że nikt już niechciał ich przyjmować, i że Rzym był zmuszonym uciec się do siły aby te urzęda obsadzać. Nie było już w Europie ni nauk, ni sztuk, ni filozofii, ni religii, ni obyczajów. Wszystkie bogactwa zbiegły do Rzymu i wszystkie występki z niemi. Zniesiono tu arcydzieła Grecyi; kilka pożarów schłonęło te skarby. Niepamiętają ludzie stanu w jakim Chrystyjanizm znalazł Europę, i dla tego niepojmują, nieczują jego potęgi; boska tylko moc, boska w swem źródle i w swojem działaniu, mogła podnieść ludy z tak głębokiego poniżenia, i rozpędzić ciemności w jakich one spały oddawna. Ze wszystkich cudów Chrystusa, niema naszem zdaniem bardziéj uderzającego,

zdolnego wlać przekonanie w wysokie umysły, jak cud historyczny ustanowienia Chrystyjanizmu i zmian jakie ten za prowadził w konstytucyi społeczeństwa.

Chrystus niedość że powracał wzrok ślepym, słuch głuchym, życie umarłym; więcéj zrobił, wrócił światło ludom co już niewidziały, słuch narodóm które już niesłyszały głosu sumienia i prawdy; wskrzesił Europę, i zdarł całun co pokrywał jéj zimną trumnę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Umieszczamy niniejszy artykuł, pióra jednego z gorliwych katolików i patryotów, a naszego przyjaciela. Obok wielu rzeczy przypadających zupełnie do naszego myślenia, są tu punkta na którebyśmy się zgodzić nie mogli. Czytelnicy Młodej Polski z łatwością je odgadną.

Do Redakcyi Młodéj Polski.

Niepowinna dziwić rozmaitość sądu o sprawie Polski. Prócz bowiem naturalnéj w każdem zdaniu różności zdań, nierówna liczba danych musi jeszcze utwierdzać i usprawiedliwiać niezgodę pomiędzy tymi którzy widzą stan Polski, a tymi którzy go znają tylko z posłuchu, z wieści w pewnych widokach przez interesowane usta puszczonéj. Dla całej oświeconéj Europy, Polska jest krajem za Atlantyckim, już z powodu swojego śród-ziemnego położenia, już to dla zupełnego braku stosunków handlowych. Petersburg i Konstantynopol są daleko więcéj miastami europejskiemi, niż Warszawa, Wilno, lub Kijów. W prawdzie, do kogóż z nas nie mówiono *brave polonais!* o czyjesz uszy nieobiło się westchnienie *unhappy poland!* Ale te słowa nie są jeszcze dowodem że Polska jest zrozumianą w Europie.

Zresztą, niema się co dziwić że Anglicy i Francuzi rozumieją

sprawę polską sympatycznie tylko i sentymentalnie, gdyż ją dotąd trudno jest w inny sposób rozumieć, bo jéj sami Polacy niepojmują inaczéj. Czemże była sprawa Polski po dziś-dzień, jedną walką plemienia Sławiańskiego o rząd niepodległy i narodowe zwyczaje. Nie gniewajmyż się na francuza który nas pyta czy język polski i moskiewski są jedno : bo cóż Europie potem że kraj leżący między Odrą i Dnieprem, mówi tem lub owem narzeczem obcego dla niéj języka? Potem, wszak widzimy od rewolucyi francuzkiéj, ogólny popęd w narodach do kupienia się w wielkie ciała, do znoszenia lekkich odróżnień i przegródek w ludzkości, jako na zawadzie stojących biegowi świata; trzebaż się dziwić że nie jeden francuz upatrując w sprawie Polski *jedynie* walkę o byt niepodległy, ma to po prostu za bunt przeciw jedności, za przypomnienie starej polityki, krzyżującéj interes postępu cywilizacyi? Sprawa co ma wzbudzać powszechne sympatye ku sobie, powszechne oburzenie przeciw swoim nieprzyjaciołom, musi też sama bydź powszechną. Bo jeżeli ludzkość ma się burzyć dla tego tylko że Polska traci swe dawne prawa, obyczaje, język, czemużby Bretanija, Alzacya, albo kraj Basków niemiały prawa do podobnegoż poparcia swych miejscowego patryotyzmu pretensyi?

Sprawa Polski byłali powszechną? — Przyznamy otwarcie, nim Polska wysłała za granicę swych tułaczy, wiara i lud nie były bynajmniej interesowane w jéj sprawie; a jakąż wagę może mieć w losach ludzkości, rzecz która nieobchodzi ani lud, ani Boga?

Ludy przez wewnętrzne przeczucie obracają oczy ku wschodowi, marzą gdy im wspomnisz o Polsce, ale nie mogą w niéj widzieć czego w niej niéma.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Proszeni jesteśmy o umieszczenie poniższego listu :

16 marca 1839, Paryż.

Do Kommissyi Korrespondencyjnéj Zjednoczenia Emigracji.

Obywatele !

Pomimo kilkokrotnego mojego oświadczenia że zadnéj władzy w Emigracyi nie przyjmę, co nawet już po dwakroć, raz w przeszłem Zjednoczeniu Emigracyi, drugi raz w Towarzystwie Demokratycznem, czynem stwierdziłem; -- pomimo że niedawno zapytywany czy zasiądę w przyszłym komitecie Zjednoczonéj Emigracyi, odpowiedziałem stanowczo — że nie ; pomimo oraz iż od każdego zapytującego żądałem aby mnie na kandydata nie podawano, o czem różnemi sposobami wiele osób uprzedziłem, skąd mam pewność że w wielu miejscach na mnie głosować nie będą ; w piśmie jednak perjodycznem *Polak* znajduję imie moje na liście kandydatów przez Gminy paryzkie podanych. Aby przeto mój obiór nie utrudzał dokonania ostatecznych wyborów, zmuszonym się być widzę na nowo publicznie powtórzyć, że dawne moje postanowienie jest niezachwianem. I dla tego proszę was Obywatele, abyście niniejsze uwiadomienie w najbliższym waszym okólniku umieścić chcieli.

Wdzięczności mojej za zaufanie którem mnie bracia moi zaszczycają dowiodę w chwilach stanowczego działania — ruchu; dowiodę broniąc zasad demokratycznych i onym się poświęcając. Dziś zaś jako wyraz moich uczuć niech przyjmą te słów kilka.

Pozdrowienie i braterstwo.

Karol Różycki.

Odebraliśmy protestacyą Ogółu Londyńskiego, przeciw policzeniu na karb jego działań politycznych projektu który daliśmy poznać w numerze szóstym naszego pisma, a który był opatrzo-

ny podpisami; *Dybowski, Sawaszkiewicz.* Bardzo chętnie umieszczamy zaprzeczenie faktu ze strony Ogółu; jeżeliśmy jednak się pomylili, to nie my jedni; pisma przyjazne projektowi pochwalały Ogół Londyński iż dał tak wielkiemu aktowi początkowanie.

12 marca 1839 r. Londyn.

Do Wydawcy Młodéj Polski.

Z niemałem zadziwieniem w szóstym numerze (z dnia 28 Lutego 1839 r.) Młodéj Polski, znalazłem uwagi nad protestacyą, jakoby przed Ogół Londyński przeciw X. Czartoryskiemu i Jenerałowi Skrzyneckiemu wymierzoną — przez marszałka *A. Dybowskiego* i sekretarza *Sawaszkiewicza* podpisaną. Jako należący do téj korporacyi i przewodniczący na teraz jej publicznym obradom, winienem ci szanowny wydawco oświadczyć, i prosić: abyś to moje oświadczenie w następnym numerze pisma swego umieścić raczył; że lubo wnioskowano na posiedzeniu Ogółu Londyńskiego aby wystąpić z protestacyą przeciw osobom wyżéj wspomnionym, Ogół wniosek takowy odrzucił, i wnioskujący za granicą korporacyi dla swego pomysłu szukać wsparcia musieli. Niesłusznie zatem dzieło to Ogółowi Londyńskiemu przypisano, co zapewne się stało przez pomyłkę czytających, bo niesądzę, aby autorowie jego, imienia Ogółu mieli do swoich robót używać.

Przyjm wyraz szacunku z jakim dla ciebie szanowny wydawco zostaję.

Marszałek zgromadzeń Ogółu Londyńskiego
Markowski Piotr.

«Z artykułu w numerze szóstym Młodéj Polski umieszczonego, pokazuje się że Emigracya tutejsza a mianowicie Ogół Londyński mało wam są znajome; pozwólcie mi w kilku słowach czytelników waszych objaśnić: — Ogół liczący członków 190 z których

większa połowa mieszka w Londynie składa się w znacznéj większości z ludzi niepotwierdzających namiętnych oświadczeń i do wszelkiego gorączkowego działania nie skorych. Kilka już razy w ciągu lat upłynionych rozmaite osoby chciały go zaburzyć i do swoich widoków skierować; ale ich usiłowania zawsze były bez skuteczne, i kończyły się wyrzuceniem anarchicznych żywiołów ze składu zgromadzenia. — W ostatnim roku że żadna ważna okoliczność nie wymagała regularnego uczęszczania członków na posiedzenia, nie licznie się w dni naznaczone zbierali. Korzystało z téj sposobności stronnictwo wysłużonych konspiratorów ze Szwajcaryi przybyłe; opanowawszy powoli posiedzenia wprowadziło dwóch swoich naczelników do komitetu, Jenerała Dwernickiego dla imienia w nim tylko zostawując. Adresa do wyborców Marylebone, i do wyrobników Angielskich, tudzież ostatni obchód 29 Listopada, są dziełem stronnictwa o którém mowa. Skandal publiczny przez niewczesny wybryk jednego z przywódców sprowadzony, zniewaga wyrządzona najlepszemu przyjacielowi Polaków Lordowi Dudlej Stuart, oburzyły członków Ogółu i życie jego zebraniom powróciły. Licznie przez kilka wieczorów zgromadzeni roztrząsnąwszy wszystkie przeszłe zdarzenia poganili nierozsądne wyskoki i zwalili dawny komitet. — Przewotowani sprawcy nieporozumień za jedyną ucieczkę wykreślenie się uważać poczynali, kiedy przyjazd Jenerała Skrzyneckiego otuchy im dodał. — Zaczęli się znosić z dobrze znanemi osobami które w dawnych niesnaskach Emigracyi znakomity miały udział; listownie i przez wysłańców zażądali pomocy z Bruxelli — i przyszedł żądany sukurs — nadesłano im oświadczenie o którem była mowa w Młodéj Polsce — oświadczenie to wnieśli na Ogół rozkazującb ardziéj żeby je podpisać niż pod rozbiór poddając. Gdy Ogół wręcz odmówił, zwołali posiedzenie nadzwyczajne na które wezwali członków Towarzystwa Demokratycznego i wielorakich rozbitków wszystkich dawnych gwałtownych stronnictw. Te to zgromadzenie z najróżnorodniejszych żywiołów złożone uchwaliło i podpisało śmieszną protestacyę o któréj mowa. Jego przy-

wódcy Szawaszkiewicz i A. Dybowski w Ogóle nigdy obowiązków marszałka i sekretarza nie sprawowali. Podpisy na protestacyi dochodzą podobno do liczby nie 90 licząc w to podpisów żołnierzy z Portsmouth zawsze gotowych podpisywać co im przedstawią. Żałować należy, że kilku poczciwych ale mniej uważnych, dało się bojaźnią tryumfu bliskiego arystokracyi do położenia swoich nazwisk nakłonić. N. N.

Wyjątek z listu z Bruxelli.

« Z nami obchodzą się tu bardzo źle ; nie tylko że żadnego z nas do służby przyjąć niechciano, po przyjęcju przypadkowem tych o których doniosłem w ostatnim liście, — ale nadto niech który z nas poda prożbę o udzielenie mu żołdu, natychmiast go pod strażą żandarmów wydalają z kraju jako niemającego sposobu utrzymania się. »

Dnia 17 Marca, licznie zgromadzeni ziomkowie postawili pomnik zmarłemu Jenerałowi Antoniemu Wronieckiemu, na cmentarzu Mont-Martre. Jenerał Sierawski rozczulił obecnych do serca idącą przemową. Mówił także X. Bazyli Miesiączek. Antoni Gorecki odczytał wiersz który tu umieszczamy.

Wroniecki! w tyluś bitwach niósł za Polskę życie,
Lecz czy mogłeś i myśleć o takim zaszczycie,
Że pod Franków stolicą, współ-tułacze tobie,
Ziemię kupią, i pomnik wzniosą na twym grobie.

Szczęśliwszyś, niż ci legli we Francii ziomkowie,
Co i Polska ich nie wie, jak się który zowie.
Czasem tylko wskazuje stary Francuz jaki ;
« Tutaj z nami Paryża bronili Polaki. »

Oni Polszcze w ofierze, krew, i imie dali,
Kto ich prawość wspomina, naród tylko chwali.

Lecz Wroniecki, twój pomnik ich zazdrość nie wzbudzi,
Cóż te znaczą pomniki ręką dane ludzi.
By tych co się ojczyźnie poświęcili, cnota,
Nie była w niebie w księgę wpisana żywota?

Tam to, gdzie tych walecznych wciągnion szereg długi,
Tam i twoje Wroniecki wliczone zasługi.
Co ten marmur lskniąc złotem chce uwieczniać ciebie,
Czas swą kosą żelazną i jego pogrzebie.
W niebie to nieśmiertelnym okryty wawrzynem
Każdy, kto jak ty umrze wiernym Polszcze synem.

O! i teraz już jesteś między wybranemi,
Módl się tam, niech nie wszyscy w obcéj wymrzem ziemi;
Niech inni z krzyżem błysną na ojczystéj błoni,
Niech na znak ten, lud Polski porwie się do broni;
I szykiem miljonowym gdy zetrze się z wrogiem,
Niech Syn Marji pokaże czyim On jest Bogiem.
Czy tych którzy korony pokładlszy na głowy,
Chcą w rozbojnię zamienić Kościół Chrystusowy;
Czy tych którzy za bliźnich stawiąc pierś na boje,
Pójdą Jezu ! na wielkie prosząc Imie Twoje,
Byś Trójco Przenajświętsza tym zwycięztwo dała,
Którzy chcą, by braterstwo, miłość, panowała.

Antoni Gorecki.

Wiadomości Literackie.

— Z Wilna. *Biruta*, część druga, wydawca Krzeczkowski, (1838 str. 230 z litografowanym wizerunkiem Kiejstuta na czele

godło Mało-ruskie: *Nuże razom, nuże śmiło!* Noworocznik ten obejmuje ze znajomych nazwisk poezje: Szymona Konopackiego, Ludwika Kropińskiego, (bardzo ładna poezja « Dwa pogrzeby ») Ludwika Krzeczkowskiego, Ludwika Trynkowskiego, Leokadyi Wajtrowiczównéj i J. Wiernikowskiego (piękne « Gazele » perskiego poety Hafiza). — Najrozmaitsze wszakże są artykuły Józefa Ig. Kraszewskiego tego niezmordowanego pracownika na niwie ojczystéj literatury. Udzielił on tutaj między innemi; powiastki wierszem: « Kiejstut » — prozą « Było nas dwoje » — improwizacya fantastyczna « Bekieszówka » (Wyjątek z tomu IV, Historyi Wilna, która właśnie z druku wychodzi); « Hogarth » z dzieła Wędrówki literackie, fantastyczne i historyczne tegoż jenialnego pisarza, których tom pierwszy, mamy właśnie pod ręką, następnie o nim wspomniemy. Godne zalety wzmianki są tu także poezje zmarłego zawcześnie (1835, w 25 roku życia) Józefa Szemesza, z krótkim ale treściwem życiopisem poety. *(G. L.)*

— Hrabina Choiseul-Gouffier, z domu hrabianka Tyzenhauzówna napisała w języku francuzkim nowy romans pod tytułem *Halina Ogińska.*

Uwiadomienie Towarzystwa Dam Polskich.

« Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, narażone na coraz wzrastające koszta portoryi listowéj, uprasza Szanownych Ziomków we Francyi, którzyby byli w potrzebie zgłoszenia się do tego Towarzystwa, aby zwykłe listy swoje pisali na papierze najmniejszéj ile bydź może, wagi i objętości, bez kopert i grubych pieczęci. — Przysyłając do Towarzystwa zaświadczenia lub kwity, często można na nich samych dopisać krótko i wyraźnie swój interes. — Raczą także Ziomkowie odtąd mogące się trafić nieodpowiedzenia Towarzystwa, uważać za znak, iż Towarzystwo niemoże, lub nie widzi koniecznéj potrzeby, zaniesione żądanie uskutecznić. »